Nr. 87. Kraków, Sroda 29 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr. rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Na walnem zgromadzeniu czeskiego politycznego stowarzyszenia katolików w Pradze przemawiał w zeszłą sobotę wieczorem ks. Karol Schwarzenberg o obecnej sytuacji politycznej. Mowa była ostrą polemiką z młodoczechami, którzy kokietują z husytyzmem i socjalizmem. Kardynalnym błędem polityki młodoczeskiej, jest to, iż przez swoją nieprzejednaną opozycję zmuszają rząd do szukania poparcia u lewicy, wzmacniając pozycję tej ostatniej. W ten sposób wyciągnęli Plenerowi kasztany z ognia mało doczesni, przyczyniając się do odrzucenia funduszu dyspozycyjnego. W ugodę lewicy z młodoczechami mowca nie wierzy. Gdyby nawet koalicja ta przyszła do skutku, z chwilą przyjścia do władzy lewica odtrąciłaby młodoczechów, już jej niepotrzebnych. Ustępstwa na rzecz Czechów, jakie ofiarowują Niemcy, są bardzo nieznaczne. Rozbija się wszystko o niemiecki projekt rozgraniczeń według narodowości. Jestto szkodliwe dla samej monarchji. Za przykładem Czech poszłyby inne kraje, i w końcu monarchia rozpadłaby się na etnograficznie różne kantony, w miejsce bogatych w tradycje krajów. W końcu mowca wyjawił nader interesujący szczegół, iż dr. Herold odrzucił myśl wznowienia dawnej prawicy. Kiedy na porządku dziennym było mianowanie następcy dra Prażaka, chodził do Herolda ks. Schwarzenberg, dając do zrozumienia, iż chwila stanowcza nadeszła. Herold okazał się tak obojętnym, iż ks. Schwarzenberg akcji swej pośredniczącej nareszcie zaniechał. Godząc się z krytyką rozporządzeń stremayrowskich, jaką wygłosił w Izbie Vasaty, ks. Schwarzenberg dodał pocieszający szczegół, iż rozporządzenia w praktyce zostały unieważnione, senaty bowiem najwyższego trybunału obradują dawniejszym porządkiem.

W parę dni później przemawiali w Kuttenbergu Herold, w Podiebradzie Engel posłowie młodoczescy. Polemizując z ks. Schwarzenbergiem Herold rezultaty polityki młodoczeskiej przedstawił jak następuje: 1) Powszechnie uznanem zostało, iż dopóki żądaniom Czechów nie stanie się zadosyć, konstytucja nie spocznie na trwałych podstawach; 2) Punktacje wiedeńskie zostały nawet przez Niemców zarzucone; 3) Program rządowy nie zrobił wrażenia. Jeżeli zaś ks. Schwarzenberg zarzuca mu, że nie chciał w wdawać się w poufne pertraktacje, Herold oświadcza, iż wogóle konszachtów w kuluarach na serjo nie bierze, ci bowiem, którzy poufnie obietnice czynią, nie zawsze mają moc, aby spełnić swe przyrzeczenia.

W Izbie deputowanych belgijskiej, raz jeszcze przemawiał imieniem rządu minister prezydent Beernaert. Minister prezydent pozostaje przy swoim ostatnim wniosku, który zdaniem jego jest jedynem, jakie było możliwe, wybrnięcie ze sprawy rewizji konstytucji, środkuje bowiem pomiędzy trojgiem systemami wyborczymi, których bronią katolicy, Frère-Orban i Janson. Głosowanie powszechne tkwi we wniosku rządowym, przyczem wszakże nie każdy obywatel indywidualnie głosuje, lecz istnieje przedstawicielstwo zbiorowe większej liczby osób, które pospołu na jedno *votum* się składają. Wniosek rządowy uwzględnia również system kwalifikacyjny i system mieszkań.

Jak się zdaje, Izba belgijska dojdzie do jakiegoś końca już przed świętami wielkanocnemi, wniosek bowiem Woestego, żądający odroczenia sesji — upadł, Izba więc obradować będzie jeszcze jutro i pojutrze.

Agitacja za głosowaniem powszechnem drogą próbnych plebiscytów trwa w dalszym ciągu, nie dowodzi jednak, ażeby w istocie, jak to twierdzą panowie progresiści i socjaliści, cała Belgja stała za nimi i domagała się urzeczywistnienia wniosku Jansona. W Antwerpji tylko 43% wyborców listy plebiscytowej skorzystało z prawa oddania głosu. Natomiast na prowincji, w Frameries, La Bouverie, Waremme głosowało 90—95% ludności, oświadczając się $^2/_3$ głosów za wnioskiem Jansona, Znaczne powodzenie miał także wniosek Nothomba, z poprzednim niemal identyczny.

Korespondentowi *Berliner Tageblatt'u* Brandesowi użyczyły władze francuskie dalszej zwłoki 48-godzinnej do dnia 28 b. m., po której upływie opuści granice rzeczypospolitej.

Sprawa Brandesa przedstawia się jak następuje: Otton Brandes jest korespondentem *Berliner Tageblatt'u* z Paryża.

W tymże dzienniku ukazała się pogłoska, iż tajemniczym X-em andrieux'owskiej listy przedajnych polityków, które brali czeki od Reinacha, był Ernest Carnot, inżynier min. Rząd francuski domniemywa się więc, iż Brandes skomponował bajkę, i dlatego zarządził jego wydalenie. Tymczasem Brandes twierdzi, iż inkryminowanej depeszy nie wysyłał, a że niemiecka ambasada, do której się uciekł z prośbą o wstawienie, ujmuje się za nim, nie jest wykluczone, iż rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych zostanie cofnięte, o ile — rzecz jasna — Brandes wykaże swoją niewinność.

Bardzo ciekawą rzeczą jest fakt, iż komisja śledcza panamska poczyna się rozpadać. Brisson złożył przewodnictwo, Maujan i Gerville-Réache wystąpili, motywując swój krok tem, iż ich zdaniem komisja niczego zdziałać nie może, nie posiadając w ręku żadnej egzekutywy. Zeznania świadków odbywają się w dalszym toku, są jednak zwykłą salonową pogadanką, w której wybrani politycy mówią, co im się podoba, aby ulica słyszała. O jakiejkolwiek konsekwencji śledczej nie ma mowy, w ogóle rzec można, iż komisja, która przez parę tygodni zdawała się być komitetem ocalenia publicznego trzeciej republiki, nie dorosła do roli, jaką jej się mimowoli narzucała, czy też nie chciała dorość, stanowi więc zbędny już dzisiaj czynnik w „sprawie panamskiej".

Zeznawał przed komisją panamską Taillefer, adwokat panamskiego poselstwa w Londynie. Pytano go oczywiście o Herza. Oznajmia, iż w Bournemouth znaleziono bardzo wiele papierów kompromitujących tak Herza, jak klikę, która zostawała na jego żołdzie. Dał się sporządzić wykaz dokumentów herzowskich, które w miarę poszukiwań nieustannie się dopełniają. W końcu zapewniał Taillefer, iż **wydanie Herza władzom francuskim i przewiezienie go do Paryża, jest tylko kwestją czasu, i to bliższego, niż się pierwotnie mogło zdawać.**

Ajencja Hawasa donosi, iż Ribot osobiście wyjaśnił Mohrenheimowi pobudki, które go skłoniły do wmieszania nazwiska ambasadora w dyskusję nad sprawą panamską. Mohrenheim ma czuć się najzupełniej zadowolony.

Agitacyjna podróż hr. Salisbury'ego do Belfastu została odłożoną do dnia 23 maja. Odpada zatem najważniejszy punkt programu akcji manifestacyjnej, zapowiadanej na święta wielkanocne r. b.

Wiadomości o wyniku narad parlamentu wielkobrytańskiego nad rezolucją Balfoura do tej chwili nie nadeszły. Na odnośną dyskusję przeznaczył gabinet poniedziałek, dn. 27 b. m. Odbędzie się również poufna sesja gladstończyków, która omówi sposoby przeciwdziałania taktyce obstrukcyjnej, przyjętej przez opozycję. Mowa jest o całym szeregu represalij, i ograniczeń swobód parlamentarnych. Do skonsolidowania partji Gladstone'a niemało przyczyni się niewątpliwie ostateczne załatwienie sprawy dyet poselskich. Odnośny wniosek Fenwicka, który przed rokiem upadł, postawił ponownie Allen, i uzyskał poparcie rządu. Pomiędzy Allenem, a przedstawicielem rządu, kanclerzem skarbu Harcourtem zaszła wszakże ta różnica zdania, iż podczas gdy Harcourt żądał w sprawie tak doniosłej osobnego „aktu" parlamentarnego, Allen wnosił poprostu wstawienie nowej pozycji do budżetu. Motywując wniosek swój Allen powoływał się na powszechną praktykę na kontynencie i w koloniach angielskich. Dyety poselskie są koniecznem następstwem demokratycznej formy rządu, która ludziom odrywającym się od pracy chlebodajnej, dać musi wynagrodzenie. Jak wiadomo, Allen zwyciężył 47 głosami. Gabinet rezultat głosowania przyjął spokojnie do wiadomości, zaznaczając tylko, iż wypłata dyet rozpocznie się z chwilą, kiedy na to pozwoli stan finansów państwa.

Sprawca zamachu na króla Humberta Berardi, jest, jak się okazuje, chorym umysłowo, i to nie od dzisiaj. Początków jego zboczeń psychicznych szukać należy niewątpliwie w murach więziennych, w których przepędził lata 1881-7, skazany na 7-letnią karę więzienną za zabójstwo. Po odbyciu kary Berardi udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie stan jego nie był już tajemnicą dla nikogo.

Przez czas dłuższy przebywa w domu obłąkanych w Nowym Jorku, gdzie leczą go elektrycznością, w 1892 r. zaś wypuszczają, jako nie będącego niebezpiecznym, acz jeszcze nie zupełnie wyleczonego. Jak się zdaje, leczenie elektrycznością nie pociągnęło za sobą dobrych skutków, nieszczęśliwy bowiem popadł w jeszcze większe rozdrażnienie. Pobyt swój w domu obłąkanych pojmuje w ten sposób, iż stał się ofiarą „ligi magnetycznej", która ujęła go, aby go powoli zabijać uderzeniami magnetycznemi. Od chwili aresztowania, Berardi nic nie jadł. Dla formy poddany zostanie specjalnej obserwacji, chociaż nie ma już żadnych wątpliwości co do jego stanu.

W ten sposób „ultramontański" zamach Berardiego schodzi z porządku dziennego.

Sprawa Ilja Georgowa

obwinionego o zamach na życie ks. Ferdynanda i Stambułowa.

Świadek Mikołaj Mitakow zeznaje, że w grudniu r. 1890 uczęszczał do kawiarni „Panacha". Tam to Toma Georgow powiedział mu, że w Sofji knuje się spisek na życie księcia. Obiecywał mu sutą nagrodę, aby tylko przystąpił do ich związku i do spisku na życie księcia zawiązanego w Dragomanie. (Zeznaniu temu Georgow nie zaprzeczył przy sprawie Bałczewa).

Mikołaj Stojmenow zeznaje, że podporucznik Zdrawkow wraz z Bobekowem namawiali go do wspólnej akcji przeciw księciu i ministrowi, popierał zaś to Georgow, dodając, że od 1-go grudnia zawiązane już jest tajne stowarzyszenie. Między innemi Georgow mówił, że pomiędzy Carybrodem a Dragomanem przygotowano dynamit do wysadzenia pociągu książęcego w powietrze.

Świadek Zdrawkow zgadza się w zeznaniach swoich ze Stojmenowem. Dodaje jednak, że o ile sobie przypomina to oprócz materjałów wybuchających, które przygotowano na drodze kolejowej, niejaki Roleck pokazywał mu naboje, których miano użyć przeciw księciu i Stambułowowi w Sofji, gdyby w Carybrodzie zamach się nie udał. Georgow pokazywał mu listy zastraszające Stambułowa śmiercią, w razie nieodstąpienia od władzy.

Świadek Antoni Petrow zeznaje, że Karagjulew ofiarował mu 100.000 franków za zabicie Stambułowa. Opowiada o zebraniach, do których należał Georgow i na które uczęszczali Tiufekczjew i Petricz; przybywał i Kozarow, który ukrywał się w Serbji pod odzieniem prostego robotnika.

Niektórzy z nich uczyli się nawet strzelać do ruchomej deski z rewolweru, aby zamach doprowadzić do skutku.

Świadek Iwanow mówi, że pani Karagiulewa wyznała mu również, że należy do spisku przeciw księciu i ministrowi.

Świadek Spas Lepawcew, który nie chciał początkowo zeznawać, opowiada, że do zamachu należał Rizow, Tiufekczjew i Georgow. Georgow zakomunikował mu, że ma w Belgradzie takich ludzi, którzy w każdej chwili zabiją Stambułowa i że jeden ze spiskowych mieszka przy Karagiulewie. W październiku 1890 roku Tiufekczjew dał mu do schowania pakiet, na którym było wydrukowane: „Dyrekcja Towarzystwa przeciw ogólnej krzywdzie". W pół godziny przybył jednak Georgow i zabrał depozyt. Tiufekczjew nie był następnie z tego zadowolony i gniewał się na niego. Wkrótce jednak pogodzili się z Georgowem. Georgow opowiadał świadkowi o poszukiwaniach policji u Kozarewa, i że szczęśliwym wypadkiem tenże zdołał ukryć się przed aresztowaniem w sąsiedniej gęstwienie.

Georgow zapewniał świadka parokrotnie, że zamach na pierwszego ministra był od dawna projektowany w Belgradzie, zaś Tiufekczew i Rizow mieli go wykonać. Mitakow zaś ofiarowywał mu 5.000—10.000 franków za działanie w tej sprawie. Propozycję świadek jednak odrzucił. Gdy potrzebował pieniędzy, pożyczył sobie 100 franków od Georgiewa. Pieniądze te miały mu posłużyć na zakup rewolweru. Świadek dowodzi, że Georgow i Georgiew ciągle szpiegowali ministra Stambułowa. W maju 1890 roku Georgow obstalował 500 nabojów rewolwerowych, które miały służyć do zamachu. Georgow pokazywał świadkowi list do księcia; u góry widniał napis: „Centralny bułgarski komitet rewolucyjny", a dalej: „Wzywamy księcia, aby opuścił Bułgarją pod karą śmierci". Drugi list takiż adresowany był do ministra Stambułowa. Georgow czekał nawet raz z kilku towarzyszami, uzbrojonymi w rewolwery, niedaleko dworca kolei, chcąc dokonać zamachu na Stambułowa. Minister powracał jednak inną drogą i zamach się nie udał.

Świadek Prajzer zeznaje, że Georgow i Tiufekczew mówili mu, że Lepawcewa uważają za swego ucznia.

Prokurator. Widzicie panowie sędziowie, że od początku sprawy Spas Lepawcew odegrał bardzo ważną rolę.

On był nie tylko depozytorem przysyłanych pieniędzy, lecz i w każdym wypadku czynnym. Był on sądzony za zamachy przez sąd polowy. Ponieważ jednak zeznania jego są bardzo ważne, pomimo ciężącego na nim wyroku, ja uważam je za wiarogodne.

Obrońca dr. Danicc. Lecz panowie sędziowie zwracam uwagę, że chociaż Lepawcew miał w swoim czasie złagodzoną karę, jednakże był pozbawionym praw obywatelskich, przeto nie może być świadkiem.

Prokurator. Obrońca obwinionego zatem twierdzi, że 1) Lepawcew nie powinien być pytany jako świadek i 2) że nie powinien przysięgać, jako pozbawiony praw.

Obrońca. Tak jest.

Sąd udaje się na krótką naradę.

TOWARZYSTWO POWROZNICZE

w Radymnie.

Na dniu 21 marca odbyło się w sali Rady gminnej w Radymnie doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa powroźniczego. O godz. 11 przed południem zagaił p. Władysław Janicki, prezes Rady nadzorczej, skonstatowawszy dostateczną ilość członków, zgromadzenie, — poczem ks. Leon Pastor, dyrektor tegoż Towarzystwa odczytał następujące sprawozdanie za rok 1892.

Rok 1892 będzie stanowił dla rozwoju Towarzystwa powroźniczego z wielu względów epokę świetną; gdyż nietylko w tym roku zbyt towarów powiększył się w dwójnasób, ale także osiągło takie zdobycze, które mu rokują świetną przyszłość. Na pierwszem miejscu kładę tu: zawiązanie stosunku handlowego z instytucjami rządowemi! Tak c. k. generalna Dyrekcja tytoniu we Wiedniu oddała Towarzystwu naszemu dostawę wszelkich potrzebnych materjałów powroźniczych dla wszystkich fabryk tytoniowych w Galicji — jak też i c. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie i Krakowie oddały temuż dostawę potrzebnych materjałów! Z instytucyj prywatnych, które weszły w stosunek handlowy

---

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

20)

PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Flora (*bawiąc się jego słowami, śmiejąc się*).

Tygrys na łapkach służy swojej pani.

Igelström.

Da, da, prawda. Jabym tak klęczał przed tobą całymi dniami, jak bałwochwalca jaki i patrzał tylko w te prekrasne ślepki twoje i całował to twoje rozkoszne, różowe ciałko, ty, ty, lubeńko moje, moja śliczoto — (*całuje namiętnie jej ręce*).

Flora. (*wyrywając mu z bolesnym wykrzykiem*).

No, bo pogryziesz mi palce.

Igelström. (*zapalając się*).

To z miłości tak, moja ty prekrasna. Bo ty nie imaginujesz sobie, kak ja tebe lubiu.

Flora. (*z zadowoleniem*).

Czy na prawdę?

Igelström.

Jej Boh. Ja ciebie obsypę brylantami, pałac ci kupię najpiękniejszy w Warszawie i umebluję tak, jak król swoje Łazienki, uścielę ci jedwabne gniazdeczko, moja ty rozkoszna ptaszyno, bylebyś mnie jednego tylko kochała.

Flora.

Alboż nie kocham? Czegoż ty jeszcze chcesz niewdzięczniku?

Igelström.

Ja chcę, żebym ja był jeden, jedyny u ciebie — rozumiesz? żeby się ty nie zadawała z byle kim.

Flora. (*urażona, podnosząc się dumnie*).

Z byle kim? Ja? Kto ci to powiedział?

Igelström.

Moje szpiegi donieśli mi, że ty wczoraj znowu byłaś w Marymoncie na jakimś bankiecie.

Flora.

Więc to o to ci chodzi? O taką niewinną zabawkę.

Igelström.

Widzisz ja jestem zazdrosny. Mnie to do wściekłości doprowadza, jak ja słyszę, że się ty zadajesz z innymi — jeszcze z takimi — co nie warci tego.

Flora.

Ależ to była młodzież z najlepszego towarzystwa: wojewodzic Stanisław, jego szwagier, kasztelanic Jerzy, sama dystyngowana młodzież.

Igelström. (*wstaje zły i mówi z pogardą*).

E to wsio Swołocz!

Flora. (*urażona*).

Fe, daj pokój — zazdrość cię unosi. Toż to synowie znakomitych rodów.

Igelström. (*chodzi zły*).

Wszystko to kanalja, nasi jurgeltnicy.

Flora.

Co? Oni?

Igelström.

Nie wierzysz? (*bierze księgę z sekretarzyka*). Masz, czytaj — przekonaj się — wszyscy na naszym żołdzie.

Flora (*czyta — po chwili żywo*).

Tacy ludzie — takie nazwiska (*podnosi się*).

Igelström.

A widzisz!

Flora (*j. w.*).

A! jakżeż to podłe, nikczemne.

Igelström (*drwiąco*).

Wasi pankowie lubią hulać, szumieć za granicą, rzucać złoto całemi garściami, żywić zgraje darmozjadów; no, a jak braknie, to skąd wziąć to wziąć — dawaj Moskal deńgi. I my dajemy, bo to nasza broń, dzielna broń. Dopóki my strzelali kulami, kartaczami, to oni dzielnie się nam bronili; ale jak my zaczęli do nich strzelać rublami, mało zostało takich, coby miało odwagę oprzeć się tej baterji. Tak, tak, moja droga (*bierze ją za rękę*).

Lokaj.

Ekscelencjo!

Igelström (*dumnie, nie oglądając się prawie*).

Co tam?

Lokaj.

Hrabia Moszyński i wojewoda bełski proszą o posłuchanie.

Igelström (*j. w.*).

Niech czekają — nie mam czasu teraz.

Lokaj.

Przyprowadzono także Kilińskiego.

Igelström.

A! jest ptaszek. Dobrze. Zatrzymajcie go na odwachu.

Flora. (*po odejściu lokaja*)

A ty co chcesz od Kilińskiego?

Igelström.

Ty go znasz?

Flora.

Którażby warszawianka nie znała Kilińskiego? Cały świat elegancki u niego się tylko ubiera w trzewiki. Na co jego tu przyprowadzono?

Igelström.

Bunty robi, do sekretnych spisków należy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

z Towarzystwem, podnieść muszę z uznaniem galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe, które w swym centralnym bazarze założyło skład komisowy wyrobów powroźniczych, dokąd pociągnięto w r. 1892 towaru za 4000 złr. 32 ct. Dalej założono składy komisowe w bazarze miejskim w Przemyślu, Towarzystwie handlowem w Stanisławowie i Towarzystwie handlowem w Łańcucie.

I prywatni odbiorcy jak dawniej tak i w tym roku darzyli Towarzystwo swem zaufaniem — na szczególną, zaszczytną wzmiankę zasługuje na tem miejscu J. O. Książę Władysław Sapieha, który zapisał się na członka naszego Towarzystwa i złożył kwotę 1100 złr. na udziały!

W ogóle sprzedano w r. 1892 towaru za 27.659 złr. 33 ct. podczas gdy w roku 1891 sprzedano za 15.660 złr. 98 ct. w. a. Wyrobiono materjału surowego za kwotę 11.526 złr. 2 ct. podczas gdy w r. 1891 wyrobiono tylko za kwotę 5069 złr. 21 ct. Oprócz tego sprzedano wyrobów sieciarskich za kwotę 1463 złr. 47 ct. w. a.

Ubiegły rok i z tego jeszcze względu pomyślnym jest dla rozwoju Towarzystwa, że w tym roku starania Dyrekcji, co do kreowania posady instruktora ulepszonego powroźnictwa — pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem: Wysoki Wydział krajowy na propozycję Świetnej komisji krajowej przemysłowej — przysłał do Radymna od 1-go stycznia 1893 instruktora w osobie p. Alberta Wegnera, który pracował przedtem po warsztatach powroźniczych w Niemczech, nadto zaś z funduszów krajowych zakupił najpotrzebniejsze przyrządy do wyrobów powroźniczych — przyrzekając zarazem dalszą pomoc — gdy tylko narzędzia te okażą się praktycznemi! Na tem miejscu Dyrekcja składa Wysokiemu Wydziałowi krajowemu i Świetnej komisji przemysłowej, imieniem Towarzystwa gorącą podziękę!

Ponieważ żalono się dość często, iż wyroby radymniańskie są za drogie w porównaniu z cenami kupców handlujących wyrobami powroźniczymi, Dyrekcja postanowiła kwestję tę zbadać dokładnie i w tym celu zwołała ankietę, złożoną z rzeczoznawców, dwóch członków Dyrekcji i buchhaltera Towarzystwa — z poleceniem zbadania dokładnego i sumiennego — o ile ceny dotychczasowe mogłyby być obniżone.

Ankieta ta odbyła 9 posiedzeń, z których każde trwało około 8 godzin; w tej ankiecie każdy sznurek, każdy postrunek brano na wagę — zastanawiano się nad ilością czasu potrzebnego do wykonania dotyczącego artykułu, — brano wreszcie w rachubę wartość potrzebnego materjału i na podstawie tych danych oznaczono cenę wyrobów. W wielu bardzo wypadkach niepodobna było iść niżej z cenami, gdyż materjał w Towarzystwie daje się wyborowy, mimo to jednak Towarzystwo chcąc pomnożyć swą klientelę, zniżyło tak dalece ceny na rok 1893, że są one o 15 proc. przeciętnie niższe, niż ceny zeszłoroczne! Dyrekcja przyznaje, że wyroby powroźnicze w sklepach jeszcze po niższych cenach bywają sprzedawane, stanowczo jednak twierdzi, że wyroby te nie mogą być z czystego przędziwa, musi być w nich co najmniej spora przymieszka kłaków lub juty, co oczywiście nader trudnem jest do poznania.

Dyrekcja chcąc sobie zapewnić dobry towar, postanowiła w roku ubiegłym wysłać członka Dyrekcji p. Michała Gruszkę wraz z funkcjonarjuszem magazynu w strony Sokala, Bełza i Krystynopola, gdzie najlepsze udają się konopie, a ten zawarł z hurtownikiem w Krystynopolu kontrakt na dostawę przędziwa na cały rok 1893. O ile już dziś wnioskować można, postępowanie to Dyrekcji wyjdzie na korzyść tak pracujących członków Towarzystwa, jakoteż i odbiorców, przędziwo bowiem jest silne i zdrowe i znacznie tańsze niż w latach poprzednich. W roku 1892 zatrudnionych było 28 członków pracujących, którzy też odstawili do magazynu towaru wartości 21.295 złr., czyli przecięciowo każdy z członków do starczył do magazynu wyrobionego towaru za 760 złr. Prócz tego członkowie pracowali jeszcze na własny rachunek, gdyż Dyrekcja nie była jeszcze w stanie wszystkich członków przez przeciąg całego roku bez przerwy zatrudnić.

Teraz mam zaszczyt przedstawić szanownemu zgromadzeniu bilans Towarzystwa za rok 1892.

Stan czynny.

	złr.	ct.
Kasa	345 złr.	18 ct.
Towary w magazynie .	6686 „	33 „
Dłużnicy prywatni . .	2518 „	13 „
„ członkowie . .	81 „	28 „
Budowa szopy . . .	188 „	13 „
Urządzenie warsztatu .	151 „	62 „
Ruchomości	199 „	05 „
Razem . . .	10169 złr.	72 ct.

Stan bierny.

	złr.	ct.
Udziały	2104 złr.	38 ct.
Kasa chorych	216 „	29 „
Wydział krajowy pożyczki	3664 „	20 „
Wierzyciele w R. bież. .	1129 „	19 „
Fundusz rezerwowy . .	899 „	60 „
„ renumeracyjny .	25 „	— „
„ na założ. warszt.	200 „	— „
„ na zakup. maszyn	200 „	— „
„ dyspozycyjny .	— „	45 „
„ na zakupno domu	125 „	— „
Przewyżka w stanie czyn.	1605 „	61 „
Razem . . .	10169 złr.	72 ct.

Z bilansu tego raczy powziąć Szanowne Zgromadzenie, iż Towarzystwo miało w r. 1892 czystego zysku 1605 złr. 61 ct. co do rozdziału którego Rada nadzorcza przedstawi swoje wnioski.

Obrót kasowy wynosił w r. 1892:

w przychodzie	29696 złr.	37 ct.
w rozchodzie	29351 złr.	19 ct.
Ogólny obrót kas.	59047 złr.	56 ct.

W porównaniu więc z rokiem 1891 ogólny obrót kasowy zwiększył się o kwotę 24.987 złr. 94 ct.

I praca biurowa zwiększyła się w tym samym stosunku, podczas, gdy bowiem w r. 1891 ogólna liczba wydanych asygnat i załatwionych korespondencyj wynosiła 4782 sztuk, w roku 1892 wzrosła do liczby 6156.

W końcu dyrekcja ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Zgromadzenie, że w r. 1892 zmuszono ją, by z Towarzystwem swem przystąpiła do powiatowej kasy chorych — mimo przedstawień, że ma dostateczny fundusz na zaopatrywanie swych chorych we własnym zakresie. Reforma ta nie wychodzi zawsze na korzyść członków chorych, gdyż muszą one nieraz dłuższy czas czekać na należytość z kasy chorych jarosławskiej, podczas, gdy dawniej pobierali wprost z kasy Towarzystwa po 3 złr. tygodniowo (prócz opieki lekarskiej i lekarstw). Aby tej niedogodności zapobiedz, dyrekcja uchwaliła z funduszów kasy chorych Towarzystwa, zaraz po stwierdzeniu choroby członka wypłacać temuż 1 złr. tygodniowo, by miał na zaspokojenie swych potrzeb, zanim należytość z kasy chorych jarosławskiej nadesłaną zostanie.

Stan kasy własnej kasy chorych wynosił z dniem 31-go grudnia 1892 216 złr. 29 ct. a. w.

Kończąc to sprawozdanie, Dyrekcja składa wszystkim wspierającym jej usiłowania, mianowicie W. P. Prezesom, sekretarzowi p. Bahrowi i wszystkim członkom Rady nadzorczej swe podziękowanie, z uznaniem też podnosi gorliwą pracę p. buchhaltera Hajdukiewicza, jak niemniej z przyjemnością stwierdza, że członkowie w dobrem zrozumieniu własnego interesu, coraz więcej postępują w uczciwości, rzetelności i słowności! Oby z drogi tej nigdy nie schodzili, a Bóg uczciwej pracy nie poskąpi swego błogosławieństwa!"

Po tem sprawozdaniu, udzielono Dyrekcji absolutorjum z uznaniem za gorliwe zajęcie się sprawami Towarzystwa i z porządku dziennego przystąpiono do wyboru uzupełniającego Rady nadzorczej. Wybrano jednogłośnie JO. księcia Władysława Sapiehę członkiem Rady nadzorczej.

Następnie uchwalono ze względu, że czynności biurowe w ostatnim roku się podwoiły, rozpisać konkurs na posadę urzędnika kasowego z roczną płacą 480 złr.

Stosunki na prowincji.

Z Leżajska.

Nie jednemu z miłośników rzeczy ojczystych, wpadł w oko i w miłej utkwił pamięci, wspaniały, wielkich rozmiarów i pełen przepysznych dzieł sztuki kościół i klasztor OO. Bernardynów, położony na piaskach o ćwierć mili za miastem Leżajskiem.

Koroną i chlubą tego kościoła, wystawionego w 1618-tym roku, przez ówczesnego wielkiego marszałka koronnego Łukasza z Bnina Opalińskiego, jest słynny na całą Polskę obraz cudowny Najśw. Marji Panny, już przed 131 laty uroczyście ukoronowany. Na stolicy apostolskiej zasiadał wówczas Ojciec św. Benedykt XIV. JO. Józef hr. Potocki, hetman wielki koronny, niczego nie szczędził, ni mienia, ni trudu, by cześć Marji jak najszerzej rozbrzmiała, sprawił dwie złote korony, jedną dla Jezusa, drugą dla Marji, która Go na ręku trzyma. Korony owe poświęcił Ojciec św. Benedykt XIV, lecz pobożny, równie jak mężny hetman nie dożył upragnionej chwili koronacji Najśw. Panny — śmierć go za wcześnie zabrała; ależ za to syn jego JO. Stanisław, wojewoda kijowski, w pobożności i rycerskości ojcu podobny, dokonał zbożnego dzieła ojcowskiego, które drobnostką nie było. Łożył on wiele na cele koronacji; dla ułatwienia pielgrzymek stawiał nowe mosty, naprawiał drogi i nie szczędził grosza, bo cała uroczystość koronacyjna jego się kosztem odbyła 1752 roku. I nie ustała pobożność narodu polskiego do tego cudownego miejsca — tysiące ludu z różnych stron kraju naszego płynie przez rok cały na to miejsce z łask i cudów słynne, by tu złożyć swe modły, a w trudach i uciskach błagać Najlepszą Matkę o opiekę i pocieszenie. Mimo silnie strzeżonej granicy bracia nasi z za kordonu, z poświęceniem godnem podziwu i z widocznem narażeniem się na wysokie kary i bolesne znęcania, przedzierają się przez granicę, by bodaj na chwilę u stóp Tej cudownej Pani odetchnąć wolniej i przed Jej ołtarzem otworzyć przepełnioną uciskiem duszę. Wszyscy, co tylko tu bodaj raz byli, uważają tę świątynię jako miejsce zlewu łaski bożej na wiernych, a już nie jedno świetne pióro nazwało słusznie ten piaszczysty, ubogi zakątek drugą „Częstochową stron wschodnich".

Miejsce to pełne jest też cudownych wspomnień i legend, lecz nie na takowe pragnę zwrócić teraz uwagę, jak raczej na te istotne warte podziwu dzieła sztuki, które ta świątynia w sobie mieści, a których utrzymanie (konserwacja) należeć winno do dobrze pojętych obowiązków obywatelskich.

Jest tu przedewszystkiem wspaniały organ, słynny nietylko na całą Polskę, lecz po dziś dzień największy i najpiękniejszy w Austrji — dzieło a raczej arcydzieło polskiej ręki. Wykonał je Krakowianin I. Głowiński po dziewięciu latach wytrwałej z swymi pomocnikami pracy w r. 1689. Składa się ten organ właściwie z czterech oddziałów; a co to za ogrom, niech sobie każdy uzmysłowi, gdy powiemy, że składa się z 3000 piszczałek, sześćdziesięciu kilku rejestrów, umieszczonych w trzech pozytywach i głównym organie, poruszanych dwunastoma olbrzymimi miechami. Cały organ pokryty wspaniałą artystyczną rzeźbą. Po organie pierwszą uwagę zwracają cenne obrazy, częścią flamandzkiej, częścią włoskiej szkoły. Wśród tych, perłą prawdziwą jest dużych rozmiarów obraz, przedstawiający św. Franciszka w zachwyceniu. Obraz ten oceniony na 40.000 złr., jest pędzla Hannibala Caraccego, jakkolwiek niektórzy stanowczo twierdzą, że malować go musiał Corregio młodszy, gdyż posiada wszystkie cechy tego mistrza. W potężnych filarach, dzielących nawę główną od pobocznych wmurowane są niewielkie, lecz przepyszne obrazki naszego rodzimego mistrza z XVII w. O. Franciszka Lekszyckiego, Bernardyna.

Po obrazach zwrócimy uwagę na rzeźby: Takich stall, jakie ma kościół OO. Bernardynów w Leżajsku pozazdrościć mogą najwspanialsze katedry świata. Cudowne to rzeźby, o ślicznym rysunku i wykonaniu, dzieło zakonnych tego klasztoru braciszków. Ołtarz wielki imponujący rozmiarami nie dostraja się wprawdzie pięknością form do chóru zakonnego, nie mniej przeto wart uwagi i zachowania. Odmiennego zupełnie stylu ambona przypomina najjaskrawsze chwile panującego przez czas jakiś rokoko.

Cały kościół ozdobnie malowany około roku 1762 przez słynnego Stroińskiego, który i katedrę lwowską swoim pędzlem ozdobił.

Zakrystja posiada bogate ornaty, kapy, obrazy, przednie dzieła sztuki złotniczej i przepyszne z inicjałami pergaminowe kancjonały.

Słowem pełno tu dzieł sztuki — troskliwie aż po dziś dzień przechowywanych; lecz niestety na nich wszystkich widoczny coraz bardziej ząb czasu i gwałtownej a umiejętnej domagają się restauracji — zwłaszcza organ, stalle, ołtarz wielki i posadzka kościoła najszybszego wzywają ratunku. Rzecz to jednak niełatwa, gdy się zważy, że na restaurację tychże, oprócz innych napraw, potrzeba kilkanaście a nawet więcej tysięcy. Ludek pobożny chętnie składa do skarbonek grosz swojego ubóstwa, ale te groszyki zaledwie wystarczą na pomniejsze naprawy i utrzymanie schludności i porządku w tak wielkim gmachu, a o gruntowniejszej i potrzebnej koniecznie restauracji ani myśleć nie można. Czasy ciężkie — to prawda — ale i w nich nie godzi się zapominać o tem, co się zrosło z naszemi sercami, co jest potrzebą dusz naszych, co stanowi naszą nadzieję i na ziemi i w wieczności nie godzi się zapominać o Marji i Jej przybytkach. Niegdyś w ziemi naszej wielu było dobrodziejów, co własną ofiarą wznosili takie, jak np. leżajskie świątynie, wspaniałe pomniki swej szczodrości i pamięci o chwale Bożej i czci Marji; dziś czasy się zmieniły i co przedtem jeden wykonywał, na to dziś składać się muszą rąk tysiące; ale i dzisiaj dzięki Opatrzności — nie wygasła w ojczyźnie naszej wiara i miłość ku Marji, i dziś ofiarność nie ustała.

Wysokie c. k. Namiestnictwo łaskawie uznając ważność tego miejsca św. i jego potrzebę dla serc pobożnych, pozwoliło zbierać składki pobożne na restaurację, ale gdzież kilku zakonników zdoła dotrzeć do każdego dworu, domu i domku, a przecież tyle serc bije prawdziwą miłością dla Marji, tyle serc miałoby być pozbawionych sposobności okazania tej miłości i przysłużenia się Jej pospieszeniem z ofiarą dla podźwignięcia i ozdoby Jej świątyni! Ta właśnie myśl ośmieliła mnie odezwać się publicznie do serc wierzących i Marją kochających, by ofiarą swoją i choćby najmniejszymi datkami ratowały słynny, lecz podupadający przybytek Marji w Leżajsku.

Nie bądźcie skąpymi Rodacy — wyrzućcie grosz ofiarny a my Wam za to damy modły nasze... lecz co więcej: Bóg dobry tak dla Was hojnym się stanie, jakim był zawsze dla żywo wierzących i ofiarnych praojców naszych. Pobożne ofiary przyjmuje klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku i takowe — w pewnych odstępach czasu — w dziennikach ogłaszać będzie.

O. Łukasz Dankiewicz,
Gwardjan OO. Bernardynów.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* W sali kasyna miejskiego odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa pierwszej krajowej fabryki tkackiej, w obecności notarjusza dra Lenartowicza. P. Andrzej Sokołowski, prezes, w mowie, którą zagaił posiedzenie, poruszył kilka pięknych myśli, niewątpliwie szerszego znaczenia. P. prezes zaznaczył przedewszystkiem, iż towarzystwo, które rozpoczęło piąty rok swego istnienia, po przebytych próbach i zebranem doświadczeniu, jest silniejsze, niż dotąd, jednością i zgodą swych współpracowników, należytem zrozumieniem celu swych dążeń. Tym zaś idealnym celem towarzystwa i główną ambicją jego pracowników, jest gorące pragnienie wskazania społeczeństwu na przykładzie tej jedynej drogi, jaką przemysł w naszym kraju może być podniesionym. Wobec zupełnego braku w naszem społeczeństwie przemysłowców, t. j. ludzi, łączących w sobie umiejętną i wytrwałą pracę z kapitałem, podniesienie przemysłu dokonać się może tylko za pomocą dobrze zorganizowanych towarzystw przemysłowo-handlowych. Dalej zaznaczył p. prezes, że dotychczasowa działalność władz krajowych chlubnie świadczy o poczuciu ważności sprawy i ofiarności kraju. Akcja ta jednak nie rozwija się jeszcze wedle gruntownie obmyślanego planu. Zwłaszcza subwencjonowanie ze strony kraju niektórych gałęzi przemysłu uważa p. prezes za krok zupełnie fałszywy, a nawet dla zdrowego przemysłu za stanowczo szkodliwy i demoralizujący. Wedle mniemania p. prezesa, państwo i kraj zupełnie spełnią swój obowiązek względem przemysłu, jeśli dadzą szkoły do przemysłu sposobiące, jeśli nie poskąpią stypendyjnych zasiłków, jeśli chronić będą przemysł od fiskalnych przeciążeń, jeśli wreszcie wesprą go swym kredytem — co się zaś reszty tyczy, to społeczeństwo samo musi pracą i energją dowieść swej żywotności, a poparciem ogółu zaświadczyć o poczuciu największego obowiązku obywatelskiego obecnej chwili. Oświadcza dalej pan prezes, że centralizacja wszędzie próbowana i wszędzie zaniechana i w dziedzinie przemysłu nie może obiecywać dobrych skutków. Przeciwnie, należy zawiązywać jak najwięcej towarzystw przemysłowo-handlowych, wciągnąć do nich kraj cały, a skoro te towarzystwa przejmą się myślą podniesienia przemysłu, złączy ich wówczas wspólność celu, z niej wyłoni się braterska zgoda, która doda sił do pracy i wydać musi błogie owoce tak dla kraju, jak i dla samych członków tych towarzystw. Ustąpią też wówczas małoduszne zawiści z pośród pracowników jednego dzieła, a prywata osób zejdzie na poślednie, a właściwe sobie miejsce. Wreszcie zwraca się p. prezes z prośbą do światłych jednostek społeczeństwa, aby te gorliwie tępiły przesąd wstydzenia się pracy przemysłowej i jak należy karciły rozwielmożniające się dziadostwo i ową bezustanną gonitwę za wsparciami i subwencjami, bez wiary we własne swe siły.

Ze sprawozdania dyrekcji, które przedłożył p. Kośnierski, dowiadujemy się, że towarzystwo dotychczas działa wyłącznie tylko kapitałem swych członków, złożonym częścią jako udziały, częścią jako oszczędności. Szczupłość kapitału stanowi niewątpliwie poważną zaporę dla szybszego rozwoju towarzystwa. Staranie się o kredyt w instytucjach finansowych publicznych było bezskuteczne z przyczyn nieuzasadnionych. Po zwinięciu dwóch linij: tarnopolskiej i przemyskiej, które z braku rzetelnych kierowników nie przynosiły korzyści, interes towarzystwa obejmuje: zakład wyrobu płócien w Korczynie i dwa sklepy: we Lwowie i Krakowie.

Z liczb podanych w bilansie dowiadujemy się, że towarzystwo liczy członków 562, kapitału obrotowego posiada 24251·78 złr., że ogólny targ roczny wynosi 51.390 złr., i że towarzystwo było w możności z dochodów uchwalić dla swych członków 10 prc. dywidendy od wpłaconych udziałów. Funduszu rezerwowego posiada towarzystwo 1516·26 złr.

Z początkiem roku 1892, towarzystwo wprowadziło dla członków i ich rodzin fundusz wyprawowy, który powstając z miesięcznych drobnych wkładek, zapewnia po oznaczonym czasie wyprawę z płócien i innych potrzeb złożoną. Jako zasadę przyjęto, że członek wpłacający 1 złr. miesięcznie, ma prawo po 10 latach żądać wyprawy za 200 złr. Możliwe są jednak kombinacje, w których czas będzie krótszy, lub wyprawa droższa. Dozwolone jest także każdoczesne wycofanie wypłaconych wkładek, przyczem jednak towarzystwo nie oblicza procentów.

* Stanisław Sidorowicz, obywatel m. Lwowa, zmarł 27 b. m. Zmarły należał do osobistości znanych i poważanych przez szerokie koła naszego miasta. Śmierć zacnego człowieka wywołała serdeczny żal.

* Niewiadomego nazwiska kobieta, licząca lat 30, rzuciła się wczoraj do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym. Pomimo, że pospieszono natychmiast z pomocą, wydobyto już tylko jej zwłoki. Równocześnie w tym samym czasie poderznął sobie brzytwą gardło Natan Bernfeld, listonosz. Desperat żyje jeszcze ale niema nadziei utrzymania go przy życiu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wiele osób przejeżdżających po trakcie wielickim, skarżą się na brak oświetlenia przy miejscach, gdzie są punkta mytnicze. Zwykle na noc zamykają rogatkę, i dlatego to właśnie, jeden z podróżnych wśród bardzo ciemnej nocy wpadł na szlagbank, połamał bryczkę i sam się pokaleczył.

* Piszą z Czerniowiec, że okradziony został tamże sklep zegarmistrza Redlicha, lecz jeden ze sprawców Markus Brück został pochwycony. Wspólnikiem tegoż ma być Icek Margulies, który znikł bez śladu.

* Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Cieszanowie z grupy gmin wiejskich, rozpisany na d. 2 maja b. r. oraz jednego członka tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 3 maja b. r.

* W Tarnowie, w d. 5 kwietnia r. b., odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze.

* Wydział Stanisławowskiej kasy oszczędności, uchwalił na d. 21 marca r. b. subwencję dla miejscowego teatru w kwocie 500 złr.

* Czerniowce na 58.000 mieszkańców liczą 29.239 nie umiejących ani pisać ani czytać.

* W d. 22 marca r. b. pożar zniszczył w Bystrzycy dolnej własność p. Ignacego Sapeckiego. Szkoda wynosi kilka tysięcy złr., spaliły się bowiem wszystkie zabudowania a wraz z niemi i zapasy ziarna.

* Donoszą z Tarnopola, że po rozprawie odbytej przed ławą przysięgłych skazał sąd tameczny sekretarza zaleszczyckiej rady powiatowej Edwarda Knauera w 14 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie.

* Gimnazjum bazyljańskiemu w Buczaczu z końcem roku szkolnego 1892—3 odebrane zostaną prawa szkoły publicznej.

* W dniu 23 b. m. i r. w Tarnowie odbył się odczyt profesora Dunikowskiego z Krakowa na temat: „O Polakach w Ameryce".

KURJER POZNAŃSKI.

* Podaje *Postęp:* Piękne rzeczy dzieją się w Berlinie. Wiadomo, że tam władza szkolna znajduje się w ręku żydków i liberałów.

Wiadomo też, — że naczelnik miejskiej deputacji szkolnej, wypytywał się każdego nowego nauczyciela, czy wierzy w „bajkę o Chrystusie!" Teraz jeszcze gorsza wydała się sprawka. Miano tam ustanowić pastora przy pewnym kościele protestanckim, którego patronem jest magistrat. Otóż miejski radca szkolny zawołał pewnego kandydata, który się o miejsce to starał i zapytał się go, czy wierzy w protestancki skład apostolski, a gdy ten odpowiedział, że tak, wtedy mu radca oświadczył, iż miejsca owego nie dostanie. Magistrat był tego samego zdania i dał owo probostwo miejskie liberalnemu pastorowi Fischerowi z Gliwic, który w skład apostolski nie wierzy. Piękne to stosunki! I dziwić się tu wobec takiej bezbożności, że Berlin stał się siedliskiem zbrodni i zepsucia?

* Majętność rycerska Stanisława hr. Platera, Wroniawy, obejmująca 2068 hektarów obszaru, ma być w dniu 21-go kwietnia r. b. o godzinie 9 z rana w sądzie tutejszym na subhaście sprzedaną.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W teatrze w Antwerpji skutkiem fałszywego alarmu pożarowego, mnóstwo osób skaleczonych, pomiędzy któremi jest kobiet 18. Śpiewaczki i tancerki powyskakiwały przez okna prawie w stroju adamowym. Sprawca alarmu aresztowany.

* Smutna wieść nadeszła z Sybiru, mianowicie, że w dniu 22 b. m. z liczby więźniów 574 transportowanych do Syberji, zginęło podczas burzy 280 osób, pomiędzy nimi 62 politycznych przestępców.

* Jak donoszą gazety poznańskie, w Berlinie, w obecności cesarza puszczono olbrzymi balon p. n. „Humbold", przeznaczony do wycieczki naukowej. Balon wzniósł się do wysokości 6000 metrów. Uczestnicy wyprawy, porucznik Gross i pomocnik jego Berson, opowiadają, że na wysokości 2.500 m. przebili się przez chmury, po nad któremi świeciło słońce i żeglarze mimo 27° mrozu, nie czuli wcale chłodu. Spadając z tak olbrzymiej wysokości balon obciążył się na swej powierzchni wodą, stąd jego nadzwyczajna szybkość tak, że całą przestrzeń przebył w godzinie i jednej minucie.

* O ile wierzyć można wiadomościom nadchodzącym zza Oceanu, to na wystawę w Chicago ma przyprowadzić pociąg kolei żelaznej, jedyna i pierwsza w całym świecie maszynistka kobieta. Jest nią panna Ida Hewilt. Dzielna ta osóbka obecnie pełni obowiązki maszynistki na linii kolei „Cairo - Little - Nananka", której jednym z głównych właścicieli jest jej ojciec. Panna Hewilt ma wystąpić w stroju hiszpańskim.

* *Russkaja Żiźń* donosi, że w gubernii astrachańskiej rozszerza się jak płomień pożaru, zaraza na bydło rogate. Jest to dżuma straszna, wobec której władze weterynaryjne okazały się bezsilnemi.

* Witold Kleciński, Polak, rodem z Kowna, gubernji kowieńskiej, otrzymał medal złoty w Paryżu, za sikawkę pożarną własnego wynalazku.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Ostatni zeszyt *Tygodnika ilustrowanego* przynosi reprodukcję z niezwykle pięknego obrazu profesora Alfreda Kowalskiego, zatytułowanego „Odwilż". W „Odwilży" znakomity artysta dał nam widok wioski rozrzuconej szeroko z drogą przez wieś, grudzistą i błotnistą, którą jedzie w czwórkę zaprzężony powóz i bryczka. Jest to pora pierwszych cieplejszych podmuchów w marcowy dzień, po których rozpoczną się wiosenne roztopy i znikać zacznie biała barwa śniegu, przeważająca w zimowym kolorycie natury.

Na pierwszej stronicy *Tygodnika* Franciszek Żmurko, na tło kościelnej ściany rzucił zatopioną w nabożnej zadumie postać młodzieńca, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach i trzymającemi różaniec.

Rysunek choć poprawny i staranny posiada tę wielką kardynalną wadę, że z rysów twarzy trudno odgadnąć płeć, jaką chciał autor przedstawić i gdyby nie usłużny „*m*", który zaręcza w rubryce „Nasze ryciny", że pan Żmurko przedstawił młodzieńca, moglibyśmy ręczyć, że widzimy młodą kobietę.

Karykaturzysta p. Stanisław Lenc, umieścił dowcipnie pomyślane trzy sceny z popisu domorosłej primadonny na raucie, uwydatniając stopniowe wrażenie jej rozczulającego śpiewu na słuchaczach.

Dział obrazkowy dopełniają rysunki z bieżącej chwili. Część literacka tak jak zwykle w *Tygodniku* urozmaicona i ciekawa.

Rocznice historyczne.

Gdy w r. 1788 zebrał się sejm czteroletni, powstały w nim trzy stronnictwa. Jedno dążyło do zupełnego przeobrażenia Polski i zrzucenia gwarancji moskiewskiej. Zwało się ono stronnictwem patrjotycznem i należeli doń: Stanisław Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, ks. Adam Czartoryski i t. d. Drugie stronnictwo pragnęło reform zmierzających do wzmocnienia politycznego organizmu Polski, ale nie chciało zrywać z Moskwą. Należał tu król Stanisław August i prymas Michał książe Poniatowski: trzecie wreszcie stronnictwo, zwane hetmańskiem, pragnęło zatrzymać wszystko po dawnemu i dawną anarchję i moskiewską opiekę. Głową tego stronnictwa byli: hetman Ksawery Branicki i Szczęsny Potocki. Rosja zawikłana w wojnę turecką, chciała zapewnić sobie przyjaźń Polski i już nawet (pozornie) zgadzała się na reformę rządu, ale stronnictwo patrjotyczne nie dowierzając zdradliwej dyplomacji moskiewskiej, zyskawszy przewagę w sejmie, zerwało z nią zupełnie. Natomiast Prusy wystąpiły teraz w roli przyjaciela Polski. Minister Polski Herzberg podał plan wspólnego działania Polski i Prus. Za odstąpienie Prusom Torunia i Gdańska miały Prusy pomódz Polsce do odebrania od Austrji Galicji i do zrzucenia opieki moskiewskiej. Plan ten ponętnym się wydał stronnictwu patrjotycznemu, chociaż nie godziło się na utratę Gdańska i Torunia.

Układy z Prusami zawiązano, a chociaż poseł pruski Lucchesini daremnie domagał się u sejmu odstąpienia Torunia, Gdańska i części Wielkopolski, bo sejm stanowczo się temu sprzeciwił, przecież zawarto *29 marca 1790 r. zaczepno-odporne przymierze z Prusami*, z tajnym zamiarem wspólnej wojny przeciw Austrji. Obie strony poręczyły sobie całość swoich posiadłości i zobowiązały się w razie obcego najazdu do wojennej obrony, choćby wszystkiemi siłami. W 2 lata potem złamały Prusy przymierze i wspólnie z Rosją przeciw Polsce wystąpiły.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4** . — „
Półrocznie . . . **8** . — „
Rocznie . . . **16** . — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie . . **15** „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **70** ct.
Kwartalnie . . . **5** . — „
Półrocznie . . . **10** . — „
Rocznie . . . **20** . — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Florjańska l. 28, lub też do Administracji *Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5. Stosownie do tego gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Cyrylla i Eustachego; jutro: św. Kwiryna.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go bolenia, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płocie, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 28 marca.

Nabożeństwa Wielkotygodniowe. Dziś we środę o godzinie 4-tej po południu w kościele katedralnym na Zamku, zaczyna się ciemna jutrznia czyli śpiewy Trenów Jeremiasza proroka, wraz ze śpiewem chorałnym. Jutrznia ta odprawia się przez trzy dni, t. j. przez wielką środę, czwartek i piątek.

W kościele Najśw. Panny Marji tak sama Ciemna Jutrznia, której towarzyszyć będzie chór marjacki pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego.

W Wielki Czwartek, w kościele katedralnym o godzinie 11 rano umywanie nóg. Święcenie olejów świętych z powodu nieobecności arcypasterza, odbędzie się w Tarnowie, gdzie się udaje umyślna deputacja duchowna.

Umywanie nóg w kościele Najśw. Panny Marji odbędzie się po południu. Wieczorem passya z trzema kazaniami, poczem śpiew pieśni: „Już Cię żegnam" przed Ogrojcem przy kościele św. Barbary.

W kościele Bożego Ciała, wieczorem w „Ogrojcu" Gorzkie żale z kazaniem.

W Wielki Piątek we wszystkich kościołach w Krakowie uczczenie Krzyża św. i złożenie do grobu Chrystusa Pana o godzinie 9 rano.

W Wielką sobotę we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9 rano, poświęcenie ognia i wody, o godzinie 10 rano Msza święta uroczysta.

Nabożeństwo. Wczoraj w kościele św. Florjana o godzinie 10-tej rano, odbyło się staraniem Tow. Wzaj. Ubezpieczeń nabożeństwo na intencję otwarcia III sekcji w Rzeszowie. Podczas nabożeństwa chór amatorów Tow. Ubezpieczeń pod kierunkiem p. Deca śpiewał „Mszę" Fr. Schöpfa na cztery głosy, z towarzyszeniem organów. Na Ofertorium: „Ave Maria" Fr. Witta a capela, na Sanctus zaś „Stabat Mater", chorał.

P. marszałek krajowy ks. Sanguszko wczoraj wieczó. przybył z Wiednia do Krakowa.

Radca dworu bar. Budwiński wczoraj wieczór odjechał do Wiednia.

Ze sportu. W dniu 24 go b. m. odbyło się walne zgromadzenie „krakowskiego klubu cyklistów" za rok 1892", na którem obrano prezesem p. Gustawa Traczewskiego, zastępcą tegoż p. dra Jana Jastrzębskiego, sekretarzem p. Stefana Rutkowskiego, skarbnikiem p. Włodzimierza Rittershilda, gospodarzem p. Kazimierza Szumskiego, do wydziału weszli p. Jan Fenc. — Klub zamierza w bieżącym sezonie urządzać stałe bliższe i dalsze wycieczki, następnie wyścig (*Strassenrennen*) z premiowaniem zwycięzcy, ma również w planie sprowadzenie sławnego światowego cyklisty Kaufmanna na wyścig do Krakowa, — stowarzyszenia swoim członkom wszelkie przyjemności, jakie tylko sport ten dać może. Wpisy przyjmuje sekretarz klubu od godziny 4 do 5 przy ulicy Szczepańskiej, l. 7 pierwsze piętro.

Samołówka na chodniku. P. Goldwaser, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego i złotniczego przy ulicy Grodzkiej pod l. 58 wynalazł bardzo pomysłowy szyld. Kazał wymalować na okiennicach, zamykających okno wystawowe, tarczę zegarową i jedną połowę tak urządził, że odstaje od muru i tym sposobem szyld zdaleka jest widzialnym. P. Goldwaser dogodził wprawdzie sobie samemu, ale naraża na niebezpieczeństwo rozbicia głowy przechodzących zwłaszcza wieczorem lub w nocy o wystającą okienicę, jak się to już kilkakrotnie zdarzyło. Polecamy też pomysłowego pana władzy czuwającej nad porządkiem.

Dnia 29 marca.

Kwesta wielkanocna. W Wielki Piątek w kościele OO. Franciszkanów kwestować będą następujące panie: Od godziny 8—9 Marja Bernacińska, od 9—10 Anna Jawornicka, od 10—11 Adamowa Ciechanowska, od 11—12 Jerzowa Goeblowa, od 12—1 Tadeuszowa Federowiczowa, od 1—2 Władysławowa Swolkienowa, od 2—3 Majewskie, od 3-4 Henrykowa Feintuchowa, od 4—5 Franciszka Redykowa, od 5—6 Janowa Federowiczowa, od 6—7 Józefa z Szultzów Reinerowa, od 7—8 Wanda Paleczna z Anną Steskal.

W Wielką Sobotę od godziny 8—9 Marja Ekielska, od 9 10 Anna Jawornicka, od 10 do 11 Zofja Madejska, od 11-12 Marja Markiewiczowa, od 12—1 Władysł. Swolkienowa, od 1—2 Irma Niemirowska, od 2—3 Adamowa Ciechanowska, od 3—4 Henrykowa Feintuchowa, od 4—5 Józefa Reinerowa, od 5 do 6 Janowa Federowiczowa, od 6—7 Jerzowa Goeblowa, od 7—8 Wanda Paleczna z panną Anną Steskal.

W kościele katedralnym na Wawelu w Wielki Piątek od godziny 9—12 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka, od 12—2 Miss Marja van der Hoff, od 2—3 Konstancja Morawska, od 3—4 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, od 4—6 Zofja z hr. Potockich hr. Zamojska, od 6—7 Marja z Czyrniańskich Rettingerowa.

W Wielką Sobotę od godziny 8—10 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka, od 10—11 Emilja z Mikuliczów Zborowska, od 11-12 Amelja Gołaszewska, od 12—1 z Popielów Zygmuntowa Gołaszewska, od 1 2 Urszula z Łempickich Kicińska, od 2—3 Marja z hr. Potockich hr. Sierakowska, od 3—4 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, od 4—6 Zofja z hr. Potockich hr. Zamojska, od 6—7 Marja Rettingerowa.

W kościele Najśw. Marji Panny w piątek kwestować będą pp.: od godziny 9-11 Eufemja z Kaczmarskich Gwiazdomorska, od 11—12 Marja z Ożegalskich hr. Mieroszowska, od 12—1 Marja z hr. Salis hr. Ledóchowska, od 1—2 Adela v. Krieghammer, od 2—3 Oktawja z ks. Czetwertyńskich Mazaraki, od 3 do 4 Eufemja Gwiazdomorska, od 4—5 Józefa z Jahnów Gralewska, od 5—7 Gwiazdomorska.

W Wielką Sobotę od godziny 9—10 Eufemja Gwiazdomorska, od 11—12 Marja hr. Mieroszowska, od 12-1 Marja hr. Ledóchowska, od 1—2 v. Krieghammer, od 2—3 z Koźmianów hr. Romanowa Michałowska, od 3—4 Eufemja Gwiazdomorska, od 4-5 Józefa Gralewska.

W kościele św. Anny.

W piątek od 9—11 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka, od 11—12 Eliza z Milleisenów Pareńska, od 12—1 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, od 1—2 Oktawja z ks. Czetwertyńskich Mazaraki, od 2—3 Anna Mańkowska, od 3—4 Zofia z hr. Potockich hr. Zamojska, od 4—5 Zygmuntowa hr. Michałowska, od 5—6 Mar. Rettingerowa, od 6—7 Anna hr. Potocka.

W sobotę od 8—11 Anna hr. Potocka, od 11—12 Eliza Pareńska, od 12—1 M. hr. Wodzicka, od 1—2 Marja Koźmianowa, od 2—3 Marja hr. Tarnowska, od 3-4 Anna Mańkowska, od 4—5 hr. Zyg. Michałowska, od 5—6 Mar. Rettingerowa, od 6—7 Anna hr. Potocka.

W kościele św. Barbary.

W piątek od 9—10 Marja z Gołaszewskich Sobolewska, od 10—11 Józefa z Jahnów Gralewska, od 11—12 Marja Malczewska, od 12—1 Józefa z hr. Wolańskich Riedmüllerowa, od 1—2 Marja Falkenhagen-Zaleska, od 2—3 Iza z hr. Tyszkiewiczów hr. Tyszkiewicz, od 3—4 Zofia Skrzynecka, od 4—5 Łucja Gajewska, od 5—6 Gabrjela z Wisłockich bar. Dlauhowecka, od 6—7 Mar. Sobolewska.

W sobotę od 8—9 Mar. Zaleska, od 9—10 Mar. Sobolewska, od 10—11 Józefa Gralewska, od 11—12 Marja Malczewska, od 12-1 Józefa z hr. Wolańskich Riedmüllerowa, od 1—2 z Tomkiewiczów hr. Borowska, od 2—3 Iza hr. Tyszkiewiczowa, od 3—4 Zofia Skrzynecka, od 4—5 Zofia z hr. Działowskich Gajewska, od 5—6 Gabrjela z Wisłockich bar. Dlauchowecka, od 6—7 Mar. Sobolewska.

Nabożeństwa w kościele OO. Franciszkanów odbywać się będą w następującym porządku:

W wielką środę, czwartek i piątek ciemna Jutrznia o godzinie 4 po południu. W czwartek, piątek i sobotę Msza św. o godz. 8.

W wielką sobotę rezurekcja z procesją o 7 wieczorem.

Z Uniwersytetu. P. Mieczysław Biliński, rodem z Tarnopola w Galicji, otrzymał 28 b. m. na tutejsz. uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru. (*j. l.*) Nie zawiodła publiczność krakowska, na wczorajszem przedstawieniu na dochód Jana Galasiewicza, teatr był zapełniony. Artyści-koledzy złożyli się na bardzo przyjemny i urozmaicony program. Rozpoczął przedstawienie (a co mu się z prawa i urzędu należało) obrazek Henryka Sienkiewicza „Czyja wina". Tragicznym Leonem był p. Rygier, szablonową Jadwigą panna Kałużyńska. Następnie usłyszeliśmy po raz pierwszy krotochwilę p. Simona „Przewodnik dla zakochanych". Jestto farsa bogata w *qui pro quo*, przypominająca pomysłem francuskie jednoaktówki, robotą jednak zbliżona więcej do niemieckich utworów. Spora doza naiwności w sytuacjach (zawiązanie intrygi) psuje ogólne wrażenie. Autorowi nie można odmówić pewnego sprytu do pisania lżejszych sztuk dla sceny. Krotochwila poszła gładko. Artyści wykonali figiel p. Simona lekko i żywo. „Przewodnik dla zakochanych" wystawiony był lat temu trzy na scenie Teatru Małego w Warszawie, lecz doznał słabego powodzenia.

„Pokociło się" i „Dam nogę" Elizy Orzeszkowej, jest raczej popularnym wykładem o znakomitych ludziach z historji dziejów polskich, jak scenicznym utworem. P. Werner i p. Solski (zastępujący chorego kolegę p. Śliwickiego) i panna Kałużyńska z przejęciem się odegrali i oddeklamowali obrazek autorki „Pana Graby".

Wesołą jest bardzo fraszka p. Abrahamowicza „Pupil pupila". Humoru w niej sporo, sytuacje szczerze zabawne. Pomysł, jak zwykle u Abrahamowicza, odznacza się oryginalnością, choć treści w nim niewiele. Wykonanie było bardzo dobre. P. Ruszkowski dał nam doskonały typ opiekuna-Don-Juana. P. Sobiesław z werwą odegrał męża w „tarapatach". Panie Siennicka i Nawrocka zasługują na pochwałę.

Przedstawienie zakończyła scena dziadów z ludowego obrazu Staszczyka „Wiara, nadzieja i miłość". Niezrównanym dziadem-arystokratą był p. Solski, dobrym p. Wójcicki jako żebrak-kaleka. Kuplety zręcznie napisane, wywołały burzę oklasków. Najwięcej się podobał kuplet o „sławnym" kontrakcie dzierżawy nowego teatru.

Do przyszłego poniedziałku (3 kwietnia) teatr będzie zamknięty. W drugie święto Wielkiejnocy usłyszymy po raz 142-gi „Kościuszkę pod Racławicami".

Najbliższą premierą będzie „Książe Henryk" Bronisława Grabowskiego z konkursu im. Wołodkowicza. Sztuka odegraną zostanie na benefis zasłużonej naszej artystki panny Anny Kałużyńskiej.

Znaczna ilość 2-centowych znaczków listowych, znalezionych na plantacjach, jest do odebrania w dyrekcji policji; tamże można odebrać jednego guldena, znalezionego przez p. Marcelego K..n w dniu 26 b. m. na ulicy Florjańskiej.

Policja przyaresztowała Józefa Sienieńskiego, którego pochwycono na gorącym uczynku, gdy nieproszony odrywał zamek u spiżarni w sieni domu pod l. 36 przy ulicy Pawiej.

† **Zmarli.** Marja z Masłowskich Czaplicka, przeżywszy lat 68, zmarła w Krakowie dnia 27 b. m.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Ryby skradzione. W poniedziałek odbywała się na rzece Wiśle od strony m. Podgórza, rewizja pomostów rybackich i kadzi przez urzędnika sądowego, komisarza magistratu przy odpowiedniej asystencji. — Powodem takowej była kradzież ryb pewnemu właścicielowi z przybrzeżnego pomostu. Sprawa weszła na drogę sądową.

Pytanie. Klijenci Stowarzyszenia zaliczkowego w m. Podgórzu zapytują nas, z jakiego powodu Stowarzyszenie przy zmianach weksli w chwili opłaty umówionej raty, oprócz zwykłego procentu pobiera jeszcze i dziesięć centów. Ponieważ na pytanie odpowiedzieć nie umiemy jako wcale w tej sprawie niekompetentni, zwracamy się wprost do samego Stowarzyszenia w przekonaniu, iż kwestję tę łaskawie swym klientom wyjaśnić zechce.

TELEGRAMY.

Dnia 29 marca.

Wiedeń. Jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszy banku krajów uchwaliło 3-reńskową superdywidendę i przekazało resztę 592.308 złr. na nowy rachunek. Sprawozdanie dyr. jen. Hahna przyjęto do wiadomości, radzie nadzorczej udzielono absolutorjum.

Wiedeń. Patent cesarski zwołuje sejmy Sejm lwowski zebrać się ma w dniu 24-go kwietnia.

Wiedeń. Minister handlu potwierdził wybór Teodora Baranowskiego prezydentem, Alberta Mendelsburga wiceprezydentem Izby handlowej krakowskiej.

Paryż. Challemel-Lacour został wybrany prezydentem senatu 172 głosami, na 238 oddanych głosów.

Paryż. Hr. Paryża wydał odezwę do prezydentów komitetów monarchicznych w poszczególnych departamentach. Manifest zaznacza, iż w chwili obecnej wszyscy ludzie uczciwi muszą podać sobie ręce celem ratowania kraju. Monarchiści nie powinni gardzić żadnym sojusznikiem. Wszelkich starań dołożyć winni, aby Francja wreszcie zrozumiała, iż tylko monarchiczna forma rządu może dać jej rząd silny i prawy. W końcu zapewnia manifest, iż tak hr. Paryża, jak jego syn, przed żadnemi ofiarami się nie zawahają dla dobra ojczyzny.

Rzym. Za niezgodne z obowiązującymi przepisami wywiezienia obrazów z swej galerji za granicę, i sprzedaż ich tamże, skazał trybunał karny księcia Sciarrę na 3 miesięczne więzienie, karę pieniężną po kwocie 500 lirów, zwrot ceny kupna swych obrazów, oraz pokrycie kosztów procesu.

Londyn. Izba gmin obradowała nad wnioskiem Balfoura nagany dla rządu. Balfour uderzył na politykę Irlandzką Morley'a. Skandalicznym jest fakt uwolnienia przestępcy Foley'a po dwóch latach, podczas gdy Foley był skazany na 7 lat więzienia. Pobłażliwość Maleya jest dla Irlandji fatalną, ośmiela tylko żywioły buntownicze. Jest to po prostu spisek ręka w rękę z irlandzkimi nacjonalistami. Morley w odpowiedzi szydził z Balfoura, który w ciągu 2 miesięcy, już po raz piąty stawia wniosek nagany dla rządu. Porządek w Irlandji jest zapewniony, bardziej niż kiedykolwiek. Ilość przestępstw t. zw. agrarnych zmalała o 11%. Podobnież ironicznie przemawiał Gladstone. W rezultacie Izba gmin odrzuciła wniosek Balfoura.

Londyn. Parlament zawiesza obrady na czas od 30 b. m. do 5 kwietnia b r.

Londyn. Na poufnej konferencji liberałów, przemawiał Gladstone, utyskując na taktykę obstrukcyjną unjonistów i wiek swój, który mu nie pozwala służyć dobrej sprawie tak, jakby chciał. Drugie czytanie bilu homerule zapowiedział Gladstone na 6 kwietnia b. r.

Londyn. Gladstone zapowiedział, iż we czwartek wniesie rezolucję, w myśl której rząd będzie po świętach Wielkanocnych oprócz dni zwykłych, czynny także we wtorki i środy, bil zaś homerule w parlamencie, będzie miał pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi sprawami, zawsze znajdującymi się na porządku dziennym.

Giełda krakowska.

Kleparz 28 marca 1893.

Dowozy były dziś dość znaczne, ale kupujących zastęp wcale nie wielki. Młynarze tylko żwawo nabywali pszenicy i żyta, szukając jednak towaru doborowego. Spekulanci utrzymywali, że z uwagi na pomyślny stan ozimowych wysiewów, tudzież na nie wątpliwe zapasy zboża twardego po spichlerzach na prowincji, powstrzymują się od doraźnych nabytków, a w transakcje na późniejszą dostawę producenci znów nasi wdawać się nie chcą, pomni strat poniesionych zeszłego roku w interesach podobnego rodzaju, które ostatecznie grę giełdową przedstawiały.

Zanotować musimy jeszcze, że na wielkich targowicach pobito spekulacją zniżkową, albowiem lepsze są prawie o dwadzieścia centów notowania we Wiedniu, Budapeszcie i Berlinie.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·40 do 8·60; czerwona 8·30 do 8·50; żółta 8·10 do 8·20; żyto 6·80 do 7·—; jęczmień (browarny) 6·25 do 6·35; pastewny 5·10 do 5·50; owies 6·60 do 7·—; rzepak 12·— do 13·—; proso 7·25 do 7·40; jagły 10·35 do 11·20; bób 5·50 do 6·25; tatarka 8·15 do 8·50; groch (drobny) 10·60 do 11·80; koniczyna (czerwona) 77·— do 80·—; (biała) 72·— do 75·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 8·70 do 8·95; kminek 18·— do 19·—; wyka 6·30 do 6·80; fasola (biała) 6·— do 7·—; kukurydza —·— do —·—; ziemniaki (hkltr.) 2·40 do 3·—; siano (cetnar) 2·40; słoma 1·50; masło (garniec) 4·—; jaja (kopa) 1·35; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 75·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 28 marca.

Grand Hotel. A. Majer z Wiednia. — E. Schweitzer, Dr. R. Eisenmann z Berlina. — R. Rosenthal ze Lwowa. — Ig. hr. Krasicki, W. Skarzyński z Król. Pol.

Hotel Saski. J. Kohn, P. hr. Łubieńska ze Lwowa. — K. Korytowski z Krakowa. — K. Hally z Ostrowy. — M. Neufeld z Węgier. — K. Dzianott z Lubla. — Br. hr. Poniński z Maloszowa. — J. hr. Żółtowski z Ujazda. — K. Czerniowski z Poznania.

Hotel Drezdeński. W. Skarzyński z Siczyna. — J. Oksiński z N. Sącza. — E. Wierzbicki z Wiednia.— D. Bischofswerder z Wiednia. — S. W. Niemojowski ze Lwowa.

Hotel Narodowy. A. Wolek z Grybowa. — E. Biale z Dębicy — B. Brylak z Myślenic.

Hotel Centralny. A. Schütz z Biały Wielkiej. — K. Stamirowski z Baran. — St. Kiełkiewicz z Przemycan.

Hotel Polski. St. Wierzbowski ze Skały. — R. Wybranowski z Król. Pol.

Hotel „pod Różą". E. Stolfa z Krakowa. — R. Saxe z Miechowa. — T. Lewicki ze Lwowa.

Hotel Krakowski. St. Górnisiewicz ze Lwowa. — A. hr. Marasse z Jurkowa. — J. hr. Sobański z Drohojowa.

Hotel Pollera. Dr. J. Odrobina z Mszany Dolnej.— J. Borkiewicz z Lublina. — T. Grabkowski z Miechowa. — M. Marynowski ze Lwowa. — M. Brandais ze Lwowa. — J. Deutsch z Berlina.

Hotel Europejski. J. Schreier z Drohobycza. — K. Schubert z Gorlic. — Z. hr. Darowska z Opawy. — A. Kwieciński z Myślenic. — J. Biliński z Mogilan. Z. Lipińska z Konina. — F. Szlajber z Sanoka. — K. Kratochwil z Rzeszowa. — St. Czernicki z Kielc.

Kursa krakowskie.

Z dnia 28 marca 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 10	59 50
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
$4^1/_2$% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
$4^1/_2$% galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 50
$4^1/_2$% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poł. kraj. koron.	95 50	96 25
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
$4^1/_2$% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 27 marca

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.61 do 7.63; na wiosnę 7.62 do 7.64; na maj-czerwiec 7.47 do 7.49; żyto na wiosnę 6.49 do 6.48; na maj-czerwiec 6.51 do 6.53; kukurydza na maj-czerwiec 4.91 do 4·90; owies na wiosnę 5.97 do 5.99; rzepak na marzec 12.60 do 12.75; nowy rzepak —.— do —.—. Koniczyna biała 60.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14.40 do 14.60; na wiosnę 14.50 do 14.70 (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·10 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— **Od Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — **Od Suchej, Nowego Sącza** itd.. 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład **podajemy** co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.